

OPERA *café*



IDŹ TĄ DROGĄ

wywiad z Małgorzatą Walewską _ str. 4

APLAUZ JEST DLA NAS NAJWIĘKSZĄ ZAPŁATĄ

wywiad z Tadeuszem Kozłowskim _ str. 6

BEZ MUZYKI NIE MOGĘ ŻYĆ

wywiad z Andrzejem Dobberem _ str. 8

DZIEŃ TEATRU PUBLICZNEGO 2017

FOTOGRAFIE: MACIEJ POLOCZEK

Opera Śląska po raz trzeci przyłączyła się do obchodów Dnia Teatru Publicznego!

Po niewątpliwym sukcesie obchodów teatralnego święta w roku 2015 („Straszny dwór” na 250-lecie Teatru w Polsce) i 2016 („Madama Butterfly” w ramach obchodów 400. rocznicy śmierci Williama Szekspira), 13 maja Bytomski Teatr Operowy po raz kolejny zaprosił swoich widzów do wspólnego świętowania Dnia Teatru Publicznego i ogólnopolskiej akcji „Bilet do teatru za 500 groszy”. Pierwsi melomani ustawili się w kolejce do kasy biletowej już o 6 rano! Nic dziwnego – tego dnia za jedyne 500 groszy można było kupić bilet na spektakl „Moc przeznaczenia” Giuseppe Verdiego.

Dziękujemy wszystkim za pełną mobilizację i liczne przybycie! Mamy nadzieję, że za rok GROSZE znów będą GRAŁY ROLE!



„Bilet do teatru za 500 groszy” jest akcją ogólnopolską, finansowaną ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a koordynowaną przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Instytut Teatralny
im. Zbigniewa Raszewskiego

OPERA ZMIENIA SIĘ DLA PAŃSTWA

*Łukasz Goik
p.o. dyrektora Opery Śląskiej*



foto: Karol Fatyga

Zbliżamy się do zakończenia 72. sezonu artystycznego Opery Śląskiej, a był to sezon bardzo intensywny, który - mam nadzieję - zaowocuje ciągłym rozwojem naszej oferty programowej. Chcemy być jeszcze bardziej otwarci na Państwa potrzeby, zapraszając na najlepsze i najciekawsze spektakle.

Po wielkim sukcesie „Mocy przeznaczenia” Verdiego, przyszedł czas na wybranie kolejnego tytułu, który pojawi się na afiszu Opery Śląskiej. 21 października 2017 zapraszam Państwa na premierę arcydzieła francuskiego romantyzmu - operę „Romeo i Julia” Charlesa Gounoda pod kierownictwem muzycznym Bassem Akiki, w reżyserii i z kostiumami Michała Znanięckiego i scenografii autorstwa Luigiego Scoglio.

W nowym sezonie zapraszamy nie tylko na spektakle. Nasz teatr będzie otwarty dla wszystkich, a ci, którzy jeszcze nas nie poznali, znajdą do tego wiele nowych możliwości. Opera Śląska otrzymała dotacje z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na realizację zadań z programów: „Kultura dostępna”, „Edukacja kultury” oraz „Infrastruktura kultury 2017”. Dzięki pozyskanym funduszom będziemy realizować nowy program: „Opera blisko Ciebie – cykl lekcji teatralnych dla uczniów szkół podstawowych o ograniczonym dostępie do kultury”, zapraszając do udziału dzieci z terenów wiejskich i uboższych dzielnic Bytomia, którym ograniczenia finansowe nie pozwalają na regularne uczestnictwo w kulturze. Kontynuować będziemy cykl „Porozmawiajmy o Operze”, którego pierwsze odsłony spotkały się z Państwa ogromnym zainteresowaniem. Spotkania ze znakomitymi przedstawicielami świata sztuki, w obecności telewizyjnych kamer, prowadzić będzie jak zawsze Violetta Rotter-Kozera. Uznaliśmy też, że Opera jest znakomitym miejscem do budowania więzi międzypokoleniowych, stąd wzięło się kolejne dofinansowane przez MKiDN przedsięwzięcie: „Metamorfozy – projekt międzypokoleniowej integracji poprzez sztukę” dla młodzieży i seniorów.

Wspólnie będą mogli przejść drogę artystycznych metamorfoz wcielając się w rolę solistów, aktorów, tancerzy, ucząc się tworzenia zespołu, akceptacji potrzeb innych ludzi oraz poczucia własnej wartości. Projekt ma pokazać, że w sztuce liczy się kreatywność i spontaniczność, a nie wiek czy status społeczny. Dotacja z programu „Infrastruktura kultury 2017” ma zaś na celu, między innymi, poprawienie warunków, w jakich wystawiane są spektakle w siedzibie i podczas wyjazdów, uzupełnienie i unowocześnienie zaplecza technicznego oraz zakup wyposażenia.

W Operze Śląskiej zmieniamy się też po to, by ułatwić Państwu z nami kontakt. Usprawni go nowopowstałe Biuro Obsługi Widzów. Mamy nadzieję, że nasi Melomani docenią zmiany, a my będziemy mogli lepiej poznać oczekiwania naszych gości.

Kończymy sezon, ale to wcale nie oznacza, że latem przestajemy pracować. Finalizujemy bowiem przygotowywanie dokumentacji i składamy wniosek o dotację unijną na przebudowę i rozbudowę sceny oraz zaplecza Opery Śląskiej. Mamy nadzieję, że zostanie pozytywnie zaopiniowany i nasz projekt będzie realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020.

Ostatnim wydarzeniem artystycznym sezonu 2016/2017 będzie wznowienie „Aidy” Giuseppe Verdiego w nowym opracowaniu muzycznym wybitnego dyrygenta operowego, Tadeusza Kozłowskiego. W spektaklu w reżyserii Laco Adamiaka wystąpią znakomici soliści Opery Śląskiej (10 czerwca w Bytomiu i 19 czerwca na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach). Do udziału w dwóch spektaklach galowych (9 i 11 czerwca) udało mi się zaprosić wielkie polskie gwiazdy świata opery, Małgorzatę Walewską i Andrzeja Dobbera oraz gości z zagranicy - Tamarę Haskin i Luisa Chapę, którzy swoją obecnością uświetnią zakończenie naszego sezonu, wierząc, że w nowym, 73. sezonie Opery Śląskiej w Bytomiu dalej będziecie Państwo razem z nami.

Łukasz Goik

Opera Śląska w Bytomiu działa od 14 czerwca 1945 roku – premiery „Halki” Stanisława Moniuszki, pierwszego spektaklu operowego po wojnie.

Wydawca: Opera Śląska, ul. Moniuszki 21-23, 41-902 Bytom, www.opera-slaska.pl
Redaguje kolegium. Redaktor prowadzący: Regina Górzewska
Zdjęcie na okładce: Tomasz Zakrzewski, „Aida” G. Verdi
Projekt i skład: www.arf.com.pl
Kontakt: tel. 32 396 68 08, e-mail: rgorzewska@opera-slaska.pl

Śląskie.

**OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU**

Opera Śląska w Bytomiu jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Śląskiego

IDŹ TĄ DROGĄ

Z Małgorzatą Walewską rozmawia Regina Gowarzewska

Mam taki obraz przed oczami z 1992 roku: Piękną dziewczyną w czarno-srebrnej sukience i w widocznym już ciąży, zjawiskowo śpiewa, zdobywając laury na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. St. Moniuszki w Warszawie. Gdyby dzisiaj, po latach, mogła Pani podpowiedzieć tamtej dziewczynie coś na dalszą drogę zawodową, życiową... Co by to było?

Długo zastanawiałam się nad odpowiedzią na to pytanie i nie wymyśliłam żadnej istotnej wskazówki dla siebie sprzed lat. Myślę, że wszystko zrobiłabym tak samo. Szłam za intuicją i myślę, że właściwie wykorzystywałam swoje szanse. Może powiedziałabym tylko: „idź tą drogą... i uczesz się jak człowiek”.

Każdy artysta na swojej drodze spotyka Mistrzów, którzy mają na niego duży wpływ. Kim byli ci ludzie w Pani karierze?

Osobą, która nauczyła mnie śpiewać, była moja ukochana maestra Halina Słonicka. Sztuka wokalna nie jest jednak umiejętnością zdobywaną raz na zawsze, jak jazda na rowerze. Cały czas trzeba mieć kogoś, kto kontroluje czy nie zbaczamy z właściwej drogi. Obecnie też mam mistrzów, których opiniami się kieruję. Jest to Anna Pawluk, wybitny pianista-korepetytor z Teatru Wielkiej Opery Narodowej i profesor Helena Łazarzka, wybitna i doświadczona pedagog.

Potem spotkałyśmy się na festiwalu Viva il Canto w Cieszynie, w największym rozkwicie Pani kariery. Które momenty zawodowej drogi uznaje Pani za najważniejsze?

Och, to wymaga obszernej odpowiedzi. Oprócz zasadniczego sukcesu, jakim było dostanie się pod opiekę artystyczną profesor Słonickiej, a potem konkursów, ważne są wszystkie debiuty: Opera Narodowa,

Staatsoper w Wiedniu, MET, Covent Garden, Seattle Opera, festiwal w Savonlinnie. Pochód ważnych zwrotów zawodowych kończy objęcie funkcji dyrektora artystycznego Festiwalu i Konkursu Sztuki Wokalnej im. Ady Sari i otrzymany pod koniec zeszłego roku medal Gloria Artis.

Nasze kolejne spotkanie miało miejsce podczas przygotowań do „Carmen” w Gliwicach. Którą z ról postrzega Pani jako najważniejszą, a którą za najbliższą sobie?

Carmen uważam za rolę, w której powiedziałam już wszystko dzięki wydanej w tym roku książce pani Agnieszki Okońskiej „Wielkie role gwiazd opery”. Przez większość mojej kariery sztandarową i uwielbianą przeze mnie rolę była Amneris. W ostatnich latach zastąpiła ją Azucena. Chętnie wracam do Santuzzy. Lubię też bardzo ambitne wyzwania - takie jak Judyta w „Zamku Sinobrodego” Beli Batroka, Mamka w „Kobiecie bez cienia” Ryszarda Straussa czy Kundry w „Parsifalu” Ryszarda Wagnera.

W Operze Śląskiej usłyszymy Panią w roli Amneris. Jakże ta partia ma znaczenie w Pani karierze?

Bardzo duże! Kiedyś byłam „pogotowiem od Amneris”, to znaczy, że jeśli gdzieś na świecie była awaria, to dzwoniли po mnie. Bardzo się cieszę na bytomską „Aidę” i przy okazji tego wywiadu dziękuję dyrektorowi Łukaszowi Goikowi za zaproszenie.

Kim jest Amneris?

To kobieta przekonana o własnej potędze, dumna, wyniosła, bezwzględna, bezlitosna i mściwa, a do tego jeszcze podstępna. Są jednak takie momenty, w IV akcie, gdzie można tchnąć w nią odrobinę łagodności

i pokory. Staram się w tym momencie wzbudzić w widzu empatię dla mojej bohaterki. Uwielbiam Amneris, rozumiem ją i żal mi jej.

I wreszcie najświeższe nasze spotkanie, w Filharmonii Śląskiej, gdzie zjawiskowo zaśpiewała Pani „Śmierć Kleopatry” Hectora Berlioz. Wobec tego nasuwa się pytanie: estrada czy scena? Co jest bardziej wymagające i gdzie się Pani lepiej czuje?

Zawsze najlepiej czuję się na scenie operowej. Pociąga mnie możliwość psychologicznego wejścia w postać i stworzenia pełnej roli. Pewnie zwróciła Pani uwagę na to, że tę Kleopatę (którą też kocham) rozegrałam bardzo teatralnie.

Od pewnego czasu wspiera Pani młodych artystów, rzadko który z artystów porusza się na wychowywanie sobie... konkurencji.

Sama jestem zaskoczona jak wiele satysfakcji mogą dać sukcesy studentów. To nieprawdopodobne jak na oczach dokonują się cuda, jak nagle coś się poukłada i na własnym głosie czują, że wszystko działa. I że śpiewa się łatwiej niż by myśleli.

Małgorzata Walewska – mezzosopran dramatyczny; jest jedną z najbardziej uznanych polskich śpiewaczek, która występowała na najważniejszych scenach operowych świata. Artystka ukończyła Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie w klasie profesor Haliny Słonickiej. Jest laureatką oraz finalistką wielu międzynarodowych konkursów m.in.: Alfreda Krausa w Las Palmas, Luciano Pavarottiego w Filadelfii, Stanisława Moniuszki w Warszawie i Belvedere w Wiedniu. Po ukończeniu studiów występowała w Theater Bremer, a następnie została zaangażowana przez wiedeńską Staatsoper, gdzie zadebiutowała jako Polina w „Damie pikowej” oraz jako Carmen. Kolejne lata przyniosły angaże w Semperoper w Dreźnie (1999) oraz w Deutsche Oper w Berlinie. W 2006 roku Małgorzata Walewska zadebiutowała w Metropolitan Opera w Nowym Jorku jako Dalila w „Samsonie i Dalili”. Oprócz Dalili zaśpiewała w Metropolitan Opera partie Santuzzy i Amneris. Kolejne ważne debiuty na międzynarodowych scenach to rola Azuceny w Królewskiej Operze Covent Garden w Londynie (2009), Mamki w „Kobiecie bez cienia” R. Straussa w Palacio de Bellas Artes w Meksyku (2012) i Dalili w Grand Théâtre de Genève (2012). W 2015 roku dodała do swojego repertuaru rolę Kundry w „Parsifalu” R. Wagnera. Na początku sezonu 2016/2017 Małgorzata Walewska zadebiutowała w roli Wdowy w premierowej produkcji „Goplany” W. Żeleńskiego w Teatrze Wielkim Operze Narodowej. Małgorzata Walewska współpracowała ze światowej sławy dyrygentami takimi jak: Marco Armiliato, Seymour Bychkov, Jesus Lopez Cobos, Asher Fish, Valery Gergiev, Philippe Jordan, Vladimir Jurowski, Marco Letonja, Nicola Luisotti, Carlo Montanaro, Stefan Soltesz, Carlo Rizzi, Massimo Zanetti czy Andriy Yurkevych. Wystąpiła na ponad 30 scenach słynnych teatrów m.in.: Teatro Real w Madrycie, Teatro Nacional de São

Szeffuje Pani artystycznie również Międzynarodowemu Konkursowi Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. Dlaczego podjęła się Pani tego zadania?

Propozycja przyszła w dobrym momencie. Zawsze myślałam, że edukacja młodych śpiewaków będzie moją przyszłością. Konkurs jest wspaniałym wstępem do tej nowej roli.

Jacy są laureaci jego najnowszej, majowej edycji?

Poziom tegorocznej edycji Konkursu był bardzo wyrównany, więc staraliśmy się jak najwięcej osób dopuścić do finału, tak, żeby nikogo nie skrzywdzić. Każdy z jurorów zwracał szczególną uwagę na inne elementy, dlatego w finale znalazła się pewna wypadkowa naszych ocen, odbioru i wymagań. Śpiewacy skupiali się na technice, dyrygenci na stylowości, a na przykład dyrektorzy teatrów - na przydatności do konkretnych produkcji. Nagrodzeni młodzi ludzie, to przede wszystkim osobowości i świetne materiały. Szczególnie Domen Križaj, zdobywca I nagrody w kategorii głosów męskich, który ma imponujący głos. Ciekawa jestem, jak się rozwinie. Będę go dalej obserwowała, podobnie jak wszystkich laureatów.



foto: Bartek Banaśzak

Carlos w Lisbonie, Teatro dell'Opera w Rzymie, Seattle Opera, San Francisco Opera, Grand Théâtre w Luksemburgu, Finnish National Opera w Helsinkach, Washington National Opera, Baltimore Opera i Herodion Theatre w Atenach. W 2014 roku Małgorzata Walewska została mianowana Dyrektorem Artystycznym Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. W październiku 2016 roku otrzymała nadawany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Złoty Medal „Gloria Artis”, podkreślający wybitny wkład artystki w rozwój kultury polskiej.

Aplauz jest dla nas największą zapłatą

Z Tadeuszem Kozłowskim, dyrygentem, rozmawia Regina Gowarzewska

W jednym z wywiadów powiedział Pan kiedyś: „teatr operowy to nie jest fabryka śrubek”. Co to znaczy? Czym jest dla Pana opera?

Teatr operowy to bardzo złożona instytucja. Jego sercem są artyści – wokaliści, instrumentalni, tancerze. W kreowaniu spektakli pomagają im zespoły techniczne, administracja i różnego rodzaju służby. Zespoły artystyczne to zbiór indywidualności, ludzi wrażliwych, kochających operę i balet. Każdy z tych artystów chce być potrzebny i doceniany. By bez reszty poświęcić się ukochanej pracy, musi mieć świadomość, że jego praca jest zauważana i stosownie wynagradzana. To wielka odpowiedzialność i umiejętność dykcji, by każdą z tych indywidualności połączyć w jedną teatralną rodzinę, rozumieć ich potrzeby i oczekiwania, i motywować do wspólnych sukcesów. Dla mnie opera to nie tylko wspaniałe spektakle, to sposób na życie i jego sens. Chęć podzielenia się odczuciami, jakie towarzyszą mi w wykonywaniu muzyki z widzami, dla których przecież gramy. Zafascynowanie ich pięknem, pobudzenie emocji, skłonienie do aplauzu, który dla nas - artystów - jest największą zapłatą.

W tym roku świętuje Pan 45-lecie pracy artystycznej. To dobry czas na podsumowanie. Co może Pan zaliczyć po stronie plusów swojej drogi zawodowej?

Taki jubileusz skłania do wspomnień. Mam ich bardzo wiele i na szczęście w większości bardzo przyjemnych. Praca z dziesiątkami wspaniałych solistów, reżyserów, scenografów, wspaniałe orkiestry, przepiękne teatry i sale koncertowe, piękne miasta w Europie i na świecie. Pamiętam też premiery, które stały się wydarzeniami artystycznymi i zyskały przychylną krytykę i publiczności.

Czy są jakieś minusy?

Jedynie notoryczny brak czasu, zwłaszcza dla moich bliskich, to cena, jaką musiałem płacić za całkowite oddanie się sztuce.

Czy ciągle istnieją jakieś spektakle, których Pan jeszcze nie poprowadził, a chciałby?

Literatura operowa jest tak obszerna, że nie starczy życia na zrealizowanie wszystkich muzycznych marzeń. Zawsze starałem się prezentować opery niewystawiane w Polsce a stale goszczące w repertuarach oper światowych. Takich pozycji jest jeszcze mnóstwo. Wierzę, że jeszcze kilka z nich uda mi się przedstawić polskiej publiczności.

Już wkrótce, ponownie, bo przecież w tym sezonie poprowadził Pan już „Toszę” Giacoma Pucciniego, zobaczymy Pana w Operze Śląskiej w Bytomiu.

W Bytomiu poprowadzę „Aidę” Giuseppe Verdiego, kompozytora, którego twórczość jest mi szczególnie bliska. Ta wspaniała opera jest wyzwaniem zarówno dla solistów jak i orkiestry i chóru. Wymaga dużych, verdiowskich głosów, które mogą dominować w monumentalnych scenach z udziałem potężnej orkiestry i licznego chóru. Mam nadzieję, że wspólnie z artystami Opery Śląskiej zaprezentujemy spektakl, który w pełni odda piękno muzyki Verdiego.



foto: arch. prywat. Artysty

Tadeusz Kozłowski – studia dyrygenckie ukończył w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie w klasie dyrygentury symfoniczno-operowej prof. Bogusława Madeya. Jeszcze w czasie studiów został zaangażowany do Teatru Wielkiego w Łodzi, gdzie przeszedł wszystkie stopnie kariery dyrygenckiej (asystent dyrygenta, dyrygent, kierownik wokalny, dyrygent-szef orkiestry), by w latach 1981-87 pełnić funkcję dyrektora artystycznego tej sceny.

W roku 1985 wraz z zespołem Teatru Wielkiego w Łodzi i gwiazdami takimi jak Maria Chiara, Fiorenza Cossotto, Nunzio Todisco i Ivo Vinco, zainaugurował działalność odrestaurowanego Teatro Vittorio Emanuele w Messynie. W latach 1987-92 był pierwszym dyrygentem Macedońskiej Opery Narodowej i Macedońskiej Filharmonii Narodowej w Skopje, koncertował także w wielu miastach republiki oraz wielokrotnie prowadził gościnne spektakle w Chorwackiej Operze Narodowej w Zagrzebiu.

Po powrocie do kraju w latach 1996-1998 pełnił funkcję dyrektora artystycznego Teatru Muzycznego w Łodzi. We wrześniu 1998 roku na nowo objął stanowisko dyrektora artystycznego Teatru Wielkiego w Łodzi i pełnił ją do roku 2000, a następnie ponownie w latach 2004-2005. Dla tej sceny przygotował 60 premier, w tym prapremiery polskie: „Echnaton” Ph. Glassa, „Dialogi karmelitanek” F. Poulleuca, „Adriana Lecouvreur” F. Cilei, „Kandyd” L. Bernsteina, „Gajane” A. Chaczaturiana, „Mefistofeles” A. Boito. W latach 2001-2002 był dyrektorem artystycznym Opery i Operetki w Krakowie.

Ma w repertuarze ponad 120 pozycji operowych, baletowych i operetkowych. Przygotował ponad 70 spektakli premierowych. Poprowadził ponad 3000 spektakli oraz koncertów symfonicznych i kameralnych. Występował gościnnie w niemal wszystkich krajach Europy. Jest laureatem Brązowego Medalu Zasłużony Kulturze Gloria Artis i „Maski Masek” – Nadzwyczajnej Złotej Maski przyznanej podczas jubileuszu 40-lecia Teatru Wielkiego w Łodzi za 50 znakomitych realizacji w tym teatrze. Od 2005 był w nim I dyrygentem, od października 2008 pełnił w Teatrze również funkcję dyrektora muzycznego, a następnie – do lipca 2011 – zastępcy dyrektora ds. muzycznych. Począwszy od września 2009 do maja 2011 był także dyrektorem muzycznym Opery Narodowej w Warszawie. W 2013 roku minister kultury przyznał mu odznakę „Zasłużony dla kultury polskiej”. W Teatrze Wielkim w Poznaniu przygotował w 2013 roku polską prapremierę „Portretu” M. Weinberga, za którą otrzymał nagrodę najlepszego polskiego dyrygenta operowego od fundacji im. Jana Kiepury. W latach 2014-2016 był dyrektorem muzycznym Opery Bałtyckiej w Gdańsku.



foto: Hubert Klimek

Szanowni Państwo,

Opera Śląska wkrótce uroczyście zakończy 72. sezon artystyczny. Dla bytomskich melomanów był to z pewnością rok pełen muzycznych uniesień, z kolei dla artystów - czas wytężonej pracy.

Od początku swojego istnienia Opera Śląska była kolebką, z której wyrosło kulturalne życie miasta i regionu, a sama instytucja stała się jednym ze znaczących ośrodków muzycznych.

Koncerty operowe stały się tradycją budującą niepowtarzalną, jedyną w swoim rodzaju więź artystów z publicznością, tworząc wyjątkowy klimat radości z obcowania ze sztuką wysoką.

Korzystając z okazji, proszę przyjąć wyrazy uznania dla wszystkich, których praca i zaangażowanie przyczyniły się do budowania prestiżu bytomskiego teatru. Dziękuję w imieniu władz miasta, a także wszystkich mieszkańców za wielkie zaangażowanie, ciężką pracę i poświęcenie. Dziękuję wszystkim, którzy nadal czuwają nad życiem kulturalnym miasta. Wasz zapał do pracy i miłość do sztuki sprawiają, że życie w naszym mieście staje się barwniejsze. Życzę dalszych osiągnięć i realizacji nowych pomysłów. Gratuluję!

Damian Bartyła,
Prezydent Bytomia

Bez muzyki nie mogę żyć

**Z Andrzejem Dobberem
rozmawia Regina Gowarzewska**

Czy w Polsce jest miejsce dla operowych gwiazd?

To wszystko zależy od tego, co rozumie się pod pojęciem „gwiazdy”, bo współcześnie znaczenie tego słowa bardzo miesza się z byciem celebrytą. Jeżeli jednak ma się na myśli osiągnięcia artystyczne, w kraju i za granicą, na przestrzeni dłuższego czasu, to dla takich osób miejsce powinno być. Mogłoby być pozytywnym wzorem dla młodego pokolenia, mobilizować je, pokazywać artystyczną drogę. Nie lubię jedna słowa „gwiazda”. W Polsce nie odkrywa się artystów, bo się ich za mało szanuje. Jeżeli Świat nie potwierdzi ich wartości, nie zaangażuje i nie pochwali, to artyście niełatwo jest być w kraju zauważonym. Ja wyjechałem za granicę jako młody człowiek, żeby się nauczyć, a potem znaleźć tam pracę. Miałem to szczęście, że udało mi się osiągnąć w zawodzie wszystko, co sobie założyłem.

W jaki sposób dobiera Pan swoje role? Czy jest na to jakaś recepta?

Ważne jest realistyczne spojrzenie na swoje umiejętności i możliwości w danym momencie drogi zawodowej. Wybierając partie trzeba umieć powiedzieć „nie”. Nawet jak się jest młodym i wywierane są naciski ze strony dyrekcji teatru czy menadżera. Na każdym etapie, każdy musi sam rozstrzygnąć, jaka rola

potrzebna jest dla dalszego rozwoju. Ja sobie taką wolność wywalczyłem dosyć szybko, bo na etacie przestałem pracować w 1993 roku. Wcześniej niejednokrotnie musiałem się zgadzać na to, co mi narzucano. Należy jednak zawsze propozycje przemyśleć. Luciano Pavarotti powtarzał często, że kocha „Aidę”, ale jego głos jej nie lubi. Taka świadomość i konsekwencja pozwalają dłużej zachować głos w formie. Nie można w życiu wszystkiego zaśpiewać.

Która z ról jest tą najważniejszą w Pana karierze?

Kiedyś powiedziałbym, że najważniejsze są tylko role verdiowskie: Rigoletto, Macbeth, Markiz Posa, Jago... Ostatnio jednak przygotowywałem w Hamburgu „Kobietę bez cienia” Ryszarda Straussa i to jest genialna opera. Spektakl i moja w nim rola, był wielkim sukcesem, a partia ta znakomicie zrobiła mojemu głosowi. Mam nadzieję, że Strauss byłby ze mnie zadowolony. Wśród tych najważniejszych ról jednak chyba wyjątkowe miejsce ma Rigoletto, które zaśpiewałem z powodzeniem w wielu inscenizacjach w świecie.

Czy jest to też ulubiona rola?

Była ulubioną, ale zaśpiewałem ją już tyle razy, że teraz czas na chwilę przerwy.



fot. Andrzej Świątek

Andrzej Dobber – baryton; absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie. Laureat prestiżowych konkursów wokalnych, m.in. w: Gütersloch (Neue Europäische Stimmen), Wiedniu (Belvedere), Monachium (Grand Prix konkursu ARD). Występuje na największych scenach świata, m.in. w: Berlinie (Deutsche Oper, Komische Oper, Staatsoper), Dreźnie, Essen, Frankfurcie nad Menem. Śpiewał również w Hanowerze, Hamburgu, Karlsruhe, Kolonii, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Amsterdamie, Brukseli, Cincinnati, Edynburgu, Florencji, Glasgow, Hongkongu, Londynie (Covent Garden, Albert Hall), Maladze, Mediolanie (La Scala), Montpellier, Nowym Yorku (Metropolitan Opera, Fischer Hall), Paryżu (Opera Bastille, Petersburgu, Tel Awiwie, Tuluzie, Tokio, Vancouver, Wiedniu. Brał udział w Glyndebourne Festival Opera (Macbeth). W Teatrze Wielkim - Operze Narodowej wystąpił w operach: „Simon Boccanegra”, „Rigoletto” i „Traviata” Verdiego oraz „Carmen” Bizeta. Jedyński polski baryton śpiewający główne verdiowskie partie barytonowe na największych i najbardziej prestiżowych scenach świata. W 2013 roku nagrał solową płytę „Arias”, która w kwietniu 2014 roku zdobyła nagrodę Fryderyka w kategorii „Najlepszy album solowy w muzyce klasycznej”. W lutym 2015 roku otrzymał niemiecki honorowy tytuł „Kammersänger” przyznawany wybitnym i zasłużonym śpiewakom operowym.

Śpiewając w różnych teatrach operowych, czy potrafi Pan wskazać te, które stały się milowymi krokami w karierze?

Były, jak dotąd, takie trzy. Pierwszy to Norymberga, gdzie zostałem zaangażowany zaraz po stypendium, a tamtejszy muzyczny dyrektor, dzisiaj jeden z największych niemieckich dyrygentów, Christian Thielemann, namówił mnie na zmianę głosu. Studiowałem jako bas, a dzięki niemu okazało się, że jednak jestem barytonem. Dalej, w 1998 roku w Lipsku, pierwszy raz zaśpiewałem dużą rolę w operze włoskiej. No i wreszcie La Scala, gdzie Mutti powiedział, że mam verdiowski głos i od tego czasu zaczęła się moja międzynarodowa kariera w takim repertuarze. To były chyba te trzy ważne zawodowo miejsca, ale zaśpiewałem od tamtego czasu we wszystkich największych teatrach, w których chciałem wystąpić i miałem jeszcze to szczęście, że współpracowałem też z najlepszymi dyrygentami i reżyserami.

Czy mogąc wybierać drugi raz, zdecydowałby się Pan na taką samą drogę zawodową, czyli śpiew?

Mógłbym się tu powymądrzać, że to ciężki kawałek chleba, trudny zawód, pełen stresów. Dziś myślę czasem, że może nie poszedłbym tą samą drogą, bo bardzo utrudniło mi to życie prywatne, wiele odbywało się kosztem związków, dzieci. Temu zawodowi trzeba poświęcić wszystko. Ale tak naprawdę,

to wybrałbym ten zawód ponownie, bo bez muzyki nie mogę żyć. Wiem, że zabrzmiałoby to śmiesznie, ale od dziecka wiedziałem, że będę śpiewać. Jak miałem z 4 lata, to śpiewałem kolędy w kościele, miałem ładny czysty sopran i już wtedy oświadczyłem mamie, że będę śpiewać.

W Operze Śląskiej w Bytomiu wystąpi Pan jako Amonastro w „Aidzie”. Kim jest Pana bohater?

To postać niejednoznaczna. Jest królem Etiopii, z jednej strony jej walecznym przywódcą, szanowanym przez swój lud. Z drugiej strony manipuluje swoją córką, chcąc wyciągnąć informacje z jej ukochanego. Następuje tu bowiem konflikt roli władcy i roli ojca.

To nie będzie Pana pierwsza wizyta w Bytomiu.

Kilka lat temu wystąpiłem na scenie Opery Śląskiej w koncercie charytatywnym. Darzę tę scenę wielkim sentymentem. Śpiewałem wówczas razem z kolegami, przyjaciółmi, a i sam koncert miał pomóc osobie zaprzyjaźnionej. Zostałem w Operze Śląskiej bardzo miło przyjęty i cieszę się, że mogę teraz wrócić do Bytomia.

OPERA Z BARDZO DALEKIEGO KRAJU

Jest rok 1870. Giuseppe Verdi z ukochaną Peppiną spędzają czas w Paryżu. Tam właśnie Du Locle, dyrektor Opera Comique, składa wielkiemu kompozytorowi dosyć tajemniczą propozycję napisania opery dla „bardzo dalekiego kraju”. Verdi odmawia. Okazuje się, że owo zamówienie złożył wicekról Egiptu Izmail Pasza, który uwielbia europejską sztukę i Europejczyków, których wielu zawsze gości na jego dworze. Wśród nich znajduje się francuski egiptolog Merriet, który napisał romantyczną nowelkę, a kiedyś zamarzył, że to z niej powstanie libretto opery. Mimo bajecznego honorarium, Verdi bardzo długo opiera się tej propozycji. W końcu jednak ulega, a napisanie libretta powierza Antonio Ghislanzoniemu, człowiekowi wielu profesji: medykowi, kontrabasiście, śpiewakowi, dziennikarzowi, poecie i dramaturgowi.

Izmail Pasza chce uroczystą premierą uświetnić otwarcie Kanału Sueskiego. Verdi tworzy operę w 4 miesiące i dotrzymuje narzuconych terminów. Niestety wybuch wojny prusko-francuskiej i zamówione dekoracje zostają zatrzymane w oblężonym Paryżu. Do premiery dochodzi 24 grudnia 1871 roku, z pełną pompą i wielkim przepychem. Verdi nie przyjeżdża na premierę, a rolę dyrygenta powierza Giovanniemu Bottesinemu, dyrygentowi, kompozytorowi i wirtuozowi kontrabas. Kompozytor prosi go tylko w liście: „Po premierze powiedz mi całą prawdę. Jako, że jestem starym żołnierzem i pierś moja pokryta jest pancerzem zdolnym wytrzymać wszelkie pociski”. Pierwsze spektakle przynoszą sukces i wielki entuzjazm publiczności. 7 tygodni później odbywa się premiera w mediolańskiej La Scali, już pod batutą Verdiego, którego do ukłonów po spektaklu publiczność wywołuje na scenę aż 32 razy.



fol. Tomasz Zakrzewski

Historia etiopskiej niewolnicy Aidy, która zdobywa serce egipskiego wodza Radamesa, podbiła publiczność na całym świecie. Niestety ich związek nie może być szczęśliwym, ponieważ w wodzu zakochana jest Amneris, córka Faraona. Do tego Radames ma wyruszyć na wojnę, przeciwko ojcu Aidy. Serce dziewczyny jest rozdarte.

„Aida” to tytuł również bardzo lubiany przez bytomską publiczność. Wystarczy wspomnieć wspaniałą inscenizację z 1972 roku, w reżyserii Mieczysława Daszewskiego, z dekoracjami i kostiumami Wiesława Langego. W 2003 roku w repertuarze Opery Śląskiej pojawiła się „Aida” w reżyserii Laco Adamika, ze scenografią Barbary Kędzierskiej, choreografią Henryka Konwińskiego i pod kierownictwem muzycznym Tadeusza Serafina. W czerwcu tytuł ten powróci na afisz, w gwiazdorskiej obsadzie. 9 i 11 czerwca na scenie Opery Śląskiej gościnnie wystąpią wielkie gwiazdy scen operowych: Małgorzata Walewska jako Amneris, Tamara Haskin w partii tytułowej, Andrzej Dobber w roli Amonastra oraz Luis Chapa jako Radames, a wraz z nimi soliści Opery Śląskiej – Zbigniew Wunsch (Ramfis), Cezary Biesiadecki (Faraon), Anna Noworzyn-Sławińska (Kapłanka), Juliusz Ursyn-Niemcewicz (Posłaniec) oraz chór, balet i orkiestra pod batutą Maestro Tadeusza Kozłowskiego.

Spektakl zostanie zaprezentowany także 10 czerwca (w Bytomiu) i 19 czerwca (w Teatrze Śląskim w Katowicach). W głównych partiach wystąpią: Anna Wiśniewska-Schoppa (Aida), Iwona Noszczyk i Renata Dobosz (Amneris), Sylwester Kostecki i Maciej Komandera (Radames), Adam Woźniak (Amonastro). Zapraszamy!

Regina Gowarzewska

Patronat medialny



Partnerzy



DZIEŃ DZIECKA Z OPERĄ



FOTOGRAFIE: TOMASZ ZAKRZEWSKI

Z okazji Dnia Dziecka Opera Śląska przygotowała specjalny program dla swoich najmłodszych widzów. Nie zabraknie tu dla nich atrakcji, pięknej muzyki i barwnych widowisk.

1 czerwca (o godz. 11.00 i 17.00) zapraszamy na przebojowy musical, z muzyką Katarzyny Gaertner i tekstami Tadeusza Kijonki, „Zaczarowany bal, czyli... krasnoludki, krasnoludki”. Akcja dzieje się w pewnym teatrze, gdzie nikt nie chce występować dla dzieci. Z pomocą przybywają krasnoludki i Wróżka, pracująca w tym teatrze jako sekretarka. To im uda się odmienić artystów. Na scenie pojawią się bohaterowie najpiękniejszych bajek i baśni, a rock'n'rolla wspólnie zatańczą m.in.: Kopciuszek, Królowa Śnieżka i Czerwony Kapurek (oczywiście z Wilkiem).

W piątek, 2 czerwca (o godz. 11.00 i 17.00) na naszej scenie będzie można spotkać bohaterów bajki „Królowa Śnieżka”. To malowniczy spektakl baletowy z muzyką Bogdana Pawłowskiego, w którym poprzez muzykę i taniec opowiedziana zostaje jedna z najpiękniejszych baśniowych historii, wzruszająca i pobudzająca wyobraźnię małego i dużego widza.

W niedzielę, 4 czerwca (o godz. 17.00) na operowej scenie pojawią się bohaterowie kolejnego roztańczonego spektaklu „Kot w butach”. Z tytułowym bohaterem przeżywać będziemy niezwykle przygody; spotkamy Myszki Miki, Koziołka Matołka, Sherlocka Holmesa i dzielnego Szewczyka, który uratuje piękną Królową.

Jedno możemy obiecać – z nami nikt nie będzie się nudzić, bo nasze spektakle są dla młodych widzów świetną okazją do poznania Opery Śląskiej i wejścia w niezwykły, magiczny świat teatru muzycznego.



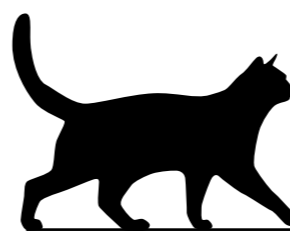
„Kot w butach”



„Zaczarowany bal, czyli... krasnoludki, krasnoludki”



„Królowa Śnieżka”



JUBILEUSZOWA GALA BALETOWA ZA NAMI!

FOTOGRAFIE: KRYSZTOF DOBUSZYŃSKI

To było wyjątkowe spotkanie i wyjątkowy wieczór. Tradycyjnie z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca 29 kwietnia miłośnicy tej formy sztuki spotkali się w Operze Śląskiej, by być świadkami niezwykle, tanecznego widowiska i wspólnie uczcić obchodzone na całym świecie święto wszystkich tancerzy.

Wyjątkowa, 10. Jubileuszowa Gala Baletowa – tradycyjnie zjednoczyła we wspólnym koncercie artystów śląskich ośrodków kultury, których zawodową pasją jest taniec. Jubileuszowe spotkanie tancerzy i sympatyków tańca, jak co roku odbyło się z inicjatywy Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Ludomira Różyckiego w Bytomiu przy współudziale Opery Śląskiej i we współpracy z działającym przy Szkole Stowarzyszeniem Pro-Arte. Na scenie oprócz uczniów bytomskiej Szkoły Baletowej, zespołu baletowego Opery Śląskiej i śląskich teatrów muzycznych – Teatru Rozrywki w Chorzowie, Bytom-

skiego Teatru Tańca i Ruchu „Rozbark”, Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” – wystąpili m.in. – Dawid Trzemiński i Yuka Ebihara oraz Anna Mendakiewicz z Polskiego Baletu Narodowego Teatru Wielkiego w Warszawie, której partnerował Alexis Forabosco ze Staatsoper w Wiedniu, Marta Kurkowska i Rafał Tandek z Opery Nova w Bydgoszczy, Natsuki Katayama i Łukasz Ożga z Opery Wrocławskiej, tancerze zespołu baletowego Opery Krakowskiej; artyści scen zagranicznych, uczniowie europejskich szkół baletowych (np. John Crancko Schule w Stuttgarcie, Konserwatorium w Pradze) oraz studenci Wydziału Tańca PWST w Bytomiu. Opiekę reżyserską nad jubileuszową Galą sprawowała choreograf, pedagog tańca współczesnego i tancerka – Katarzyna Aleksander-Kmieć. Gali Baletowej towarzyszyła wystawa zdjęć z poprzednich edycji obchodów Międzynarodowego Dnia Tańca w Operze Śląskiej.



Uczniowie Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. L. Różyckiego w Bytomiu



Yuka Ebihara i Dawid Trzemiński – Polski Balet Narodowy



Anna Mendakiewicz – Polski Balet Narodowy i Alexis Forabosco – Staatsoper w Wiedniu



Aleksandra Piotrowska-Zaręba – Opera Śląska w Bytomiu

porozmawiajmy o Operze

TO JEST PASJA!

Cykl spotkań „Porozmawiajmy o Operze...” odbywa się w ramach projektu „Opera blisko Ciebie” – lekcji teatralnych dla uczniów szkół podstawowych o ograniczonym dostępie do kultury.

TEKST I FOTOGRAFIA: JUSTYNA BUJAK



14 maja odbyło się drugie już spotkanie z cyklu „Opera blisko Ciebie: Porozmawiajmy o Operze”. Tym razem związane było z Międzynarodowym Dniem Tańca, toteż gościami Violetty Rotter-Kozery była Ewa Głowacka, primabalerina Teatru Wielkiego w Warszawie, pedagog w Polskim Balcie Narodowym, oraz dwóch wybitnych polskich choreografów, reżyserów i inscenizatorów: Henryk Konwiński i Emil Wesołowski. Warto podkreślić, że gości łączy nie tylko wspólna pasja, ale również wieloletnia przyjaźń, co zaowocowało pełną miłych wspomnień rozmową.

– Taniec jest jak napad na bank. Liczy się każda sekunda – powiedziała kiedyś Twyla Tharp, amerykańska tancerka i choreograf. Zgadza się z tym stwierdzeniem Ewa Głowacka. W tańcu jest ważna każda sekunda. Występ sceniczny zbudowany jest z małych fragmentów, krótkich wariacji trwających minutę lub dwie, a tworzy się je bardzo długo. Wkład pracy wkładanej w tak krótki popis jest często niewspółmierny z sekundami spędzonymi na scenie.

W muzyce pauza jest niezwykle ważna, tak samo i w choreografii. Sekunda na scenie zdaje się czasem godziną. Ruch, który wykonuje w operze błyskawicznie, wydaje się jakby trwał naprawdę długo – dodaje Emil Głowacki.

Na scenie można było również usłyszeć sopranistkę Annę Wiśniewską-Schoppę, która z towarzyszeniem pianistki Larysy Czaban, zachwyciła wykonaniem arii z opery „Madama Butterfly” oraz operetki „Hrabina Marica”.

Nie był to jednak koniec niespodzianek, bowiem na scenie pojawili się partnerzy gości – tancerka Joanna Staszak i dyrygent Bogdan Ołędzki.

Jak wygląda życie dyrygenta z primabaleriną?

– Nie lubiłam tańczyć z moim mężem – odpowiedziała Ewa Głowacka. – Strasznie się denerwowałam za mojego męża, który wychodził z siebie przed orkiestrą. Zamiast denerwować się za siebie, ja denerwowałam się jeszcze za niego. Gdy wychodziłam za kulisy słuchałam tancerek, które zawsze narzekają, albo im za szybko, albo im za wolno.

– Dyrygent w balecie znaczy wiele mniej niż gdy zaczynałem, wtedy uczestniczyłem w próbach, poznawałem choreografię. Rola dyrygenta zaczęła się zmniejszać, choreograf ustala choreografię, później przyjeżdża dyrygent i narzuca inne tempa – odpowiada małżonek.

Myślą końcową spotkania było zgodne podkreślenie roli tańca klasycznego, jako tego, od którego wszystkie techniki powinny czerpać. Jednak nie tylko klasyczne oblicze tańca było tematem rozmów. Emil Głowacki wyraził swój podziw dla amatorów, pasjonatów tańca w formie street dance, których obserwuje nad morzem, jak sam podkreślił: kręcenie na głowie skacząc, jest fascynujące, to jest rzeczywiście pasja.

Na kolejną, ostatnią w tym sezonie artystycznym odsłonę cyklu „Opera blisko Ciebie: Porozmawiajmy o Operze” zapraszamy 10 czerwca (w sobotę o godz. 16.00). Gościem spotkania będzie wybitny, międzynarodowej sławy baryton Andrzej Dobber. Zapraszamy!

OPERA
blisko
Ciebie

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego.

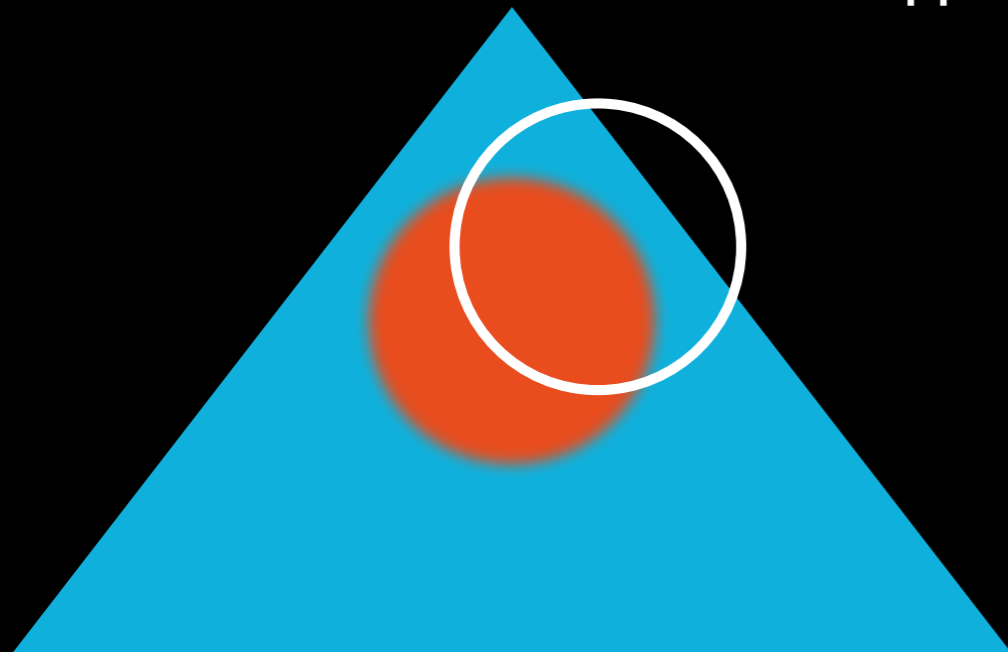
KULTURA
DOSTĘPNA

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Opera
Śląska
zaprasza

AIDA

Giuseppe Verdi



UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE 72. SEZONU ARTYSTYCZNEGO

9, 11 CZERWCA 2017

SPEKTAKLE Z UDZIAŁEM MIĘDZYNARODOWEJ SŁAWY SOLISTÓW

Tamara Haskin AIDA

Małgorzata Walewska AMNERIS

Andrzej Dobber AMONASTRO

Luis Chapa RADAMES

KOLEJNE SPEKTAKLE

10 czerwca Opera Śląska / **19 czerwca** Teatr Śląski

Szanty w Operze

II Edycja

**BANANA BOAT
OLD MARINNERS
NORTH CAPE**

24.06.2017, godz. 18:00
Opera Śląska w Bytomiu



OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

OPERA
blisko
Ciebie /

porozmawiajmy o Operze

10.06.2017 / 16.00

Sala Koncertowa im. A. Didura w Bytomiu

Gość spotkania
Andrzej Dobber
Gospodarz cyklu
Violetta Rotter-Kozera

WSTĘP WOLNY*
www.opera-slaska.pl

*) obowiązuje rezerwacja miejsc
tel. 32 396 68 15, 32 396 68 77

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

 Śląskie.

 **TVP3**
KATOWICE

 **KULTURA**
DOSTĘPNA

 Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego